



Rozmowa z pisarką Agatą Tuszyńską - autorką książki „Singer. Pejzaże pamięci” - podczas promocji, która odbyła się 22 kwietnia w Lublinie, w Teatrze NN

pisaniem. Nie czuję się kimś innym, niż pozostali; poruszam się w środowisku, gdzie bycie kobietą - pisarką jest czymś normalnym, mimo że w środowisku pisarzy dominują mężczyźni. Robię to od zawsze i jest to jedyna rzecz, którą potrafię.

* A co na to pani przyjaciele?

Wędrowki literacko-detektywistyczne

* Czy książka poświęcona Singero- wi stanowi zamkniętą całość, czy też nie ma w niej rzeczy, o których nie chciała pani napisać lub podświadomie zostały ominięte?

- Nie, napisałam tę książkę dokładnie tak, jak chciałam i planowałam. Miałam taki zamysł kompozycyjny, gdzie obok portretu Singera chciałam opowiedzieć o Polsce bez Żydów. To są pejzaże pamięci, to jest dokładnie to, co chciałam napisać. Bardzo długo zbierałam materiał, jeździłam po Polsce i nie tylko. Książka w pierwszej wersji była dwa razy grubsza, potem to wszystko starannie czyściłam, skracalam. Teraz książka wygląda dokładnie tak, jak chciałam, nie ma żadnej tajemnicy, którą z jakiegokolwiek powodów chciałam ukryć.

* Na pewno szybki rytm naszych czasów ma wpływ również na język i literaturę. Posługuje się pani skrótem myślowym w pisaniu, jest to typowe dla literatury faktu. Czy sądzi pani, iż ta tendencja będzie bardziej powszechna i stanie się dominująca we współczesnej literaturze?

- Uważam, że skrót pełni ważną rolę, a umiejętność skracania własnego tekstu jest bardzo istotna. Ja ją posiadam w niezbyt zaawansowanej formie. Często korzystam z pomocy przyjaciół, którzy pokazują mi wszystkie dłużyzny, mnie natomiast jest bardzo szkoda tekstu. Staram się jednak, by praca była czysta, dlatego patrzę na nią tak jakby oczami z zewnątrz. Pracuję nad tym, by tekst zawierał dokładnie to, co chcę napisać, ale nigdy więcej niż chcę. Doskonałość formy jest bardzo ważna, piszę tak, by nie było ani jednego słowa za dużo, żeby słowa nie były wymienne. To ma być takie położenie farby pod takim kątem, dokładnie tak jak chciałam. Dlatego napisanie pierwszej wersji jest zawsze krótsze i łatwiejsze niż ostatni szlif, który wymaga ogromnie dużo czasu. Bardzo nie lubię pisać, lubię natomiast zbierać materiały, wymyślać książki. Praca detektywistyczna mnie fascynuje, zaś siedzenia nad tekstem po prostu nie znoś.

* Zbierając materiały do książki o Singrze dużo pani jeździła. Czy

w tych literacko-detektywistycznych wędrowkach trafiła pani na ciekawe informacje dotyczące Singera w Lublinie?

- Sam Lublin nie jest w tej książce opisany, raczej mniejsze miasta i miasteczka: Biłgoraj, Kock, Lubartów. Lublin jest zbyt dużym miastem, należałoby mu poświęcić całą książkę i takie książki już powstały. Natomiast małe miasteczka łatwiej mieszczą się w pejzażu literackim. Opierałam się głównie na rozmowach z ludźmi, którzy pamiętali Żydów. To są swoiste pejzaże, choć wyłania się mniej więcej ten sam obraz - przestrzeni, która była pełna, a teraz jest pusta. Ukazuję kształt tej pustki - nieobecności Żydów w krajobrazie polskim.

* Jest pani młodą pisarką, dzięki swym książkom istniejącą w świadomości odbiorców. Jak pani się czuje w tej roli, czy nie sprawia ona kłopotów w życiu zawodowym?

- Ja przede wszystkim robię to, co lubię i potrafię najlepiej. To całe moje życie, które jest bardziej przygodą niż

- Muszę powiedzieć, że moje przyjaźnie, to są przyjaźnie męskie. Wolę przyjaźnić się z nimi, dużo więcej mamy sobie do powiedzenia, jest to bardziej twórcze, także literacko. Natomiast moje przyjaciółki nie mają nic wspólnego z piórem, z nimi rozmawiam o rzeczach typowo kobiecych, w rodzaju - maseczki, kiecki. O sprawach tych na co dzień nie myślę, nie mam po prostu czasu. Gdy przygotowuję książkę, jestem nią całkowicie pochłonięta, brakuje mi na przykład czasu, by zrobić zakupy. Poczem, gdy kończę pracę, kończy się również jakiś rozdział mojego życia, i ten czas „pomiędzy”, taki jak teraz, poświęcam na to, aby trochę porozmawiać z ludźmi, by zobaczyć, czy oni czytają to, co piszę i czy jest im to potrzebne. Największą radość sprawiają czytelnicy, którzy mówią, że odnajdują w tych książkach siebie, swoje sprawy. To jest bardzo ważne.

Rozmawiała
Anna Maria Mickiewicz